

PAWEŁ PASTERNAK, ORGANY I ICH TWÓRCY NA OBSZARZE ZIEMI
SĄDECKIEJ

Nowy Sącz 2018 Zarząd Miasta Nowego Sącza, ss. 166. ISBN 978-83-9332-699-0

Należy polecić uwadze organologów najnowszą książkę Pawła Pasternaka, która przynosi mnóstwo cennego materiału źródłowego, ale, co najważniejsze, zmusza do refleksji nad stanem troski o los dawnych instrumentów. Autor postawił sobie za cel ukazanie historii organmistrzostwa, wybitnych twórców i muzyków na terenie „ziemi sądeckiej”, a zatem regionu odgrywającego niezwykle ważną rolę na mapie kultury muzycznej Polski. Sposobem prezentacji materiału źródłowego są odrębne hasła poświęcone poszczególnym kościołom oraz innym obiektom, w których znajdowały się organy. Pewne wątpliwości budzi użycie w tytule pojęcia „ziemia sądecka”. Historycznie rzecz biorąc, wiąże się ono z Sączem i było w użyciu już w II poł. XIII wieku. We wstępie autor podaje, że rozpatruje teren objęty czterema nowymi dekanatami skupionymi wokół Nowego i Starego Sącza. Jest to serce regionu, ale tylko część historycznego obszaru Sądeckizyny. Temat uznać należy za trafnie wybrany, nikt bowiem nie podejmował dotąd badań nad kulturą organową ziemi sądeckiej¹. Na uznanie zasługuje fakt,

że autor wykonał solidną kwerendę w archiwach parafialnych, gromadząc wypisy z kroniki, rachunków i umów. Zgromadził niezwykle szczegółowy i interesujący materiał źródłowy. Zebrał także relacje ustne. Ocena zakresu kwerendy źródłowej jest wysoka, co nie oznacza jednak, że nie można jej w przyszłości poszerzyć. Gdy idzie o okres staropolski, pełniejszy obraz dałoby się uzyskać po przeprowadzeniu kwerendy w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie (Paweł Pasternak korzysta tylko z odpisów wizytacji przechowywanych w archiwach parafialnych) oraz w zespołach dawnych akt miejskich Nowego i Starego Sącza.

Praca składa się z sześciu rozdziałów o zróżnicowanym poziomie merytorycznym i źródłowym. Można było zrezygnować z rozdz. I („Stan badań”, s. 5–6), w którym autor wzmiankuje w sposób wybiórczy niektóre prace poświęcone organom. W rozdz. II, noszącym tytuł „Zarys dziejów budownictwa organowego” (s. 7–9), Paweł Pasternak bardzo skrótowo opisuje rozwój budownictwa organowego od starożytności aż po czasy współczesne, wplatając w to informacje dotyczące ziemi sądeckiej². W rozdz.

1 Dotkliwy jest brak opracowań przekrojowych dotyczących okresu staropolskiego. Z opracowań szczegółowych wymienić można, nieuwzględnioną przez Pasternaka, książkę Józefa Kowalika *Szkolnictwo parafialne w archidiecezji sądeckiej od XVI do XVIII wieku* (Lublin 1983), która przynosi sporo ustaleń na temat nauczycieli-organistów (funkcje te często bywały łączone). Organy na Sądeckizynie omawia, w pewnym zakresie i tylko dla okresu 1815–1914, Maciej Babnis, *Kultura organowa Galicji ze szczególnym uwzględnieniem działalności organmistrza lwowskiego Jana Śliwińskiego* (Słupsk 2012). Książka ta dotyczy wprawdzie głównie organmistrzostwa lwowskiego, ale daje też ważne informacje o budownictwie organowym w powiecie sądeckim, np. autor omawia działalność w Nowym Sączu firmy Rieger z Karniowa (ibid., s. 104). Praca ta daje także możliwość

spojrzenia na miejsce regionu sądeckiego w kulturze organowej Galicji, stwarza punkt wyjścia do porównań i ocen stopnia rozwoju kultury organowej w poszczególnych rejonach Galicji. W znikomym stopniu zostało to wykorzystane w książce Pasternaka. Na pewno przydałoby się szersze uwzględnienie prac na temat historii Sądeckizyny, np. monografii *Dzieje miasta Nowego Sącza* (t. 1, red. Feliks Kiryk, Warszawa–Kraków 1992) oraz *Historia Starego Sącza od czasów najdawniejszych do 1939 roku* (red. Henryk Barycz, Kraków 1979).

2 Np. w kontekście informacji, że pozytywów używały wędrownie kapele, znajduje się informacja, iż jeden z niewielu zachowanych pozytywów na ziemiach polskich to instrument w klasztorze klarysek w Starym Sączu oraz instrument z Moszczenicy

III („Historia dekanatów sądeckich”, s. 10–12) autor dokonuje przeglądu wzmianek źródłowych, poczynając od najstarszych, z 1325 r., kiedy po raz pierwszy poświadczony jest dekanat sądecki; potem nieco więcej miejsca poświęca utworzonemu w 1448 r. archidiaconatowi sądeckiemu, w skład którego wchodził także dekanat sądecki oraz kilka innych dekanatów. Na przestrzeni wieków przynależność poszczególnych dekanatów do archidiaconatu sądeckiego się zmieniała, ale zawsze niezaprzeczalne centrum tej struktury stanowił Nowy Sącz. Zasięg i struktura dekanatu sądeckiego ulegały zmianom także w XIX i XX wieku. Wreszcie Paweł Pasternak ukazuje ostatnie zmiany dekanatu sądeckiego przeprowadzone w 1998 r. i następnie daje skróty obraz rozwoju sieci parafialnej w jego ramach na przestrzeni dziejów. Obraz ten pod piórem autora ma jednak wiele luk i lepiej było z niego zrezygnować, odsyłając do bogatej literatury. Rozdz. IV zatytułowany jest „Historia organów w poszczególnych obiektach” (s. 13–61) i składa się z dwu podrozdziałów. Pod nieco enigmatycznym tytułem pierwszego z nich („Miejsca, gdzie znajdują się zachowane organy”, s. 13–54) kryje się wykaz organów istniejących w swej pierwotnej lokalizacji. Są to, w większości, po prostu kościoły parafialne i kościoły fi-

lialne³. Drugi podrozdział zatytułowany jest „Miejsca, gdzie dawniej istniały organy” (s. 54–61). Chodzi tu o wykaz organów, które w danym miejscu już nie istnieją: Uległy zniszczeniu, albo zostały przeniesione w gdzie indziej⁴. Rozdz. V („Rola organów w kulturze muzycznej Sądeczyny”, s. 62–64) i VI („Budowniczy organów i organiści działający na ziemi sądeckiej”, s. 65–71) poświęcone są kulturze organowej ziemi sądeckiej, zawierają alfabetyczny wykaz organmistrzów, amatorów zajmujących się organami i organistów działających na omawianym terenie. Całość wieńczy interesująca dokumentacja fotograficzna, aneksy z umowami i dokumentami dotyczącymi poszczególnych instrumentów, bibliografia i indeksy (s. 74 i nast.).

W omawianej pracy, którą uznać należy za bardzo wartościową, niestety zabrakło podsumowania, a przecież nasuwa ona liczne spostrzeżenia i wnioski. Należy podkreślić, że kościoły Sądeczyny skrywały organmistrzowskie skarby okresu staropolskiego.

Niżej (s. 8). Wydaje się, że ten kontekst należało inaczej ukazać, gdyż wymienione tu instrumenty z pewnością nie były na wyposażeniu wędrownych kapel. Stwierdzając, że okres klasycystyczny nie był korzystny dla budownictwa organowego i muzyki przeznaczonej na ten instrument, autor kontrastuje to ze zdaniem, że na terenie ziemi sądeckiej budowano wówczas organy w stylu barokowym. I jeszcze trzecie nawiązanie, a mianowicie instrument w kościele św. Kazimierza w Nowym Sączu – autor uważa, że organy w tym kościele stanowią nawiązanie do dzieł Eberharda Friedricha Walckera, wybitnego i znanego w całym świecie organmistrza, pioniera niemieckich „organów symfonicznych” (przy czym w bibliografii zabrakło podstawowej dla badań dzieła i życia tego organmistrza pracy Ferdinanda Moosmanna i Rudiego Schäfera *Eberhard Friedrich Walcker, 1794–1872*, Kleinblittersdorf 1994).

3 Omawia losy instrumentów w kościołach wiejskich w Barcicach, Boguszy, Chomranicach, Gólkowicach, Królowej Górnej, Łabodzie, Maciejowej, Marcinkowicach, Mogilnie, Mystkowie, Nawojowej, Podegrodziu, Siennej, Tęgoborzu, Wielogłowach i Żeleźnikowej. Prezentuje także organy w kościołach Nowego Sącza: św. Małgorzaty (bazylika), św. Ducha, św. Kazimierza, Najświętszego Serca Jezusa, we włączonych w obręb miasta dawnych kościołach wiejskich (Biegonice, Poręba Mała i Zawada), w kościele w Sądeckim Parku Etnograficznym (obiekt przeniesiony z Łososiny Dolnej) oraz w centrum kultury „Sokół”, a także w Starym Sączu: w kościele parafialnym, klasztornym klarysek, w cmentarnym oraz w Cyganowicach (obecnie w granicach Starego Sącza).

4 Autor wymienia w tej grupie organy w Brzeźnej, Kamionce Wielkiej, Kurowie, Moszczenicy Niżnej (pozytyw przeniesiony do Muzeum Narodowego w Krakowie), w kościele franciszkanów w Nowym Sączu, w kościele cmentarnym Niepokalanego Poczęcia NMP w Nowym Sączu, w Dąbrówce Polskiej (obecnie na terenie Nowego Sącza), Siedlcach, Stadłach (?), kościele franciszkanów w Starym Sączu, w Trzetrzewinie, Zbyszycach i w seminarium nauczycielskim w Starym Sączu.

Pasternak podaje ważne informacje aż o dwudziestu instrumentach wzmiankowanych w XVI–XVIII wieku. Na szczególną uwagę zasługuje pozytyw z Moszczenicy Niżnej. Autor nie wypowiada się na temat jego datowania, cytuje tylko relację prasową z 1892 r., w której stwierdzono, iż jest to – być może – instrument z XVI w. (s. 56). Byłby to zatem najstarszy pozytyw na ziemiach polskich i jeden z nielicznych zachowanych do dziś starych instrumentów z omawianego terenu. Obecnie znajduje się w Muzeum Narodowym w Krakowie⁵, co pozwala mniemać, że nie zniknie tak szybko z listy narodowego dziedzictwa, jak inne organy sądeckie (na ten temat jeszcze w dalszej części niniejszego tekstu). Należy pamiętać, że pozytywy skrzyniowe były niegdyś bardzo rozpowszechnione⁶. Spośród zabytkowych pozytywów słynie, jak wiadomo, przede wszystkim klasztor klarysek, gdzie czynny jest wciąż najstarszy tego typu instrument, pochodzący z XVII wieku. Pozytyw ten był, zdaniem autora, dziełem Mikołaja Menderscheidta z Norymbergi⁷. Drugi instrument z kościoła klarysek, mniejszy niż poprzedni, datuje Pasternak na koniec XVII lub XVIII wiek. Obecnie jest nieczynny i w złym stanie – z pięciu głosów zachowały się tylko trzy.

Ważnym odkryciem Pawła Pasternaka jest ustalenie, że organy z 1673 r., pochodzące z kościoła benedyktyńskiego w Tyńcu, trafiły w XIX w. na Sądecczyznę. Tynec jako benedyktyński ośrodek muzyki organowej nie doczekał się żadnej próby monograficznego ujęcia. W 1832 r. organy te zostały zamontowane

w kościele św. Ducha w Nowym Sączu. Z opisu sporządzonego w XIX w. wynika, że organy tynieckie miały dziesięć głosów. W 1888 r. zostały przeniesione do kościoła św. Rocha w Dąbrówce Polskiej koło Nowego Sącza. Niestety, siedemnastowieczne organy tynieckie, które przeżyły dwie translokacje i przynajmniej tyleż samo remontów⁸, ostatecznie zostały rozebrane w 2006 roku. Zdumiewa nie tylko sam fakt pozbycia się, na naszych niemalże oczach, unikatowego instrumentu, ale i to, że nie zadbano, jak można przypuszczać, nawet o należyłą dokumentację likwidowanych organów.

Paweł Pasternak dokonał także wiele ważnych ustaleń o organach kościoła parafialnego św. Elżbiety w Starym Sączu. Był tu instrument wzmiankowany w 1596 i 1698 r., posiadający piętnaście głosów. W 1679 r. nowy wykonał Jan Głowiński z Krakowa – jest to jedno z dwóch znanych jego dzieł⁹. Brak badań monograficznych nad osobą i działalnością tego organmistrza należy uznać za poważne zaniedbanie polskiej historiografii¹⁰. Pewne przekazy wskazują, że instrument Jana Głowińskiego, posiadający manual, pedał i dziesięć głosów, wymagał po szesnastu latach remontu. Trudno jednak stwierdzić, na ile przyczyna leżała po stronie krakowskiego organmistrza¹¹. Im bliżej naszych

5 Jerzy Gołos, *Pozytywy szkatulne jako fenomen specyficznie polski. Przesłanki do hipotezy*, Warszawa 2001, s. 9.

6 Por.: Jan Chwałek, „Positivum scrinale de Lipnica Murata”, w: *Cantate Domino canticum novum. Księga pamiątkowa dedykowana Księdzu Kazimierzowi Pasionkowi*, red. Stanisław Garnczarski, Tarnów 2004, s. 35–47.

7 Jak podaje autor, w XVIII w. remonty przeprowadzali Jakub Wójtowicz, Bartłomiej Febowski i Józef Krzemicki z Tuchowa, w l. 1976–79 konserwację wykonała PKZ w Krakowie (s. 48).

8 Remontował je w 1930 r. Bartłomiej Ziemiański, w 1976 r. przebudował Stanisław Aleksander z Marcinkowic (zob. s. 30).

9 Aleksander Pawlak, „Głowiński, Jan”, w: *Encyklopedia Muzyczna PWM, część biograficzna*, red. Elżbieta Dziełbowska, t. 3, Kraków 1987, s. 346.

10 Ibid. (w haśle brak jakichkolwiek szczegółowych pozycji bibliograficznych poświęconych Janowi Głowińskiemu).

11 Wiadomość o pracy Głowińskiego w Starym Sączu podał jako pierwszy Wiktor Bazielich w artykule „Życie obyczajowe i kulturalne Starego Sącza w XVII w.” (*Rocznik Sądecki* 1 (1939), s. 61); powtórzył ją w publikacji „Parafialni proboszczowie sądeckcy” (*Nasza Przyszłość* 9 (1959), s. 138). Należy podkreślić, że opinia o niestaranności Głowińskiego nie została zapisana w źródłach

czasów, tym lektura wywodów Pawła Pasternaka na temat tego instrumentu jest coraz bardziej przynębiająca. Co ciekawe, w II poł. XIX w. instrument ten nadal istniał. Podejmowano próby jego remontu (np. w 1863 i 1892 r.). Zaniepokojenie budzą informacje Pasternaka, że podczas remontu w latach sześćdziesiątych XX w. Tadeusz Rajkowski z Włocławka zbudował nowe organy, zachowując prospekt, a „klawiatura starego instrumentu pozostawała w warsztacie organmistrza aż do jego zamknięcia”¹². Brzmi to cokolwiek tajemniczo. Kolejny demontaż, tym razem stołu gry, nastąpił w 2012 r., a dokonał go Kazimierz Plewa z Nowego Sącza. Efekt tych wszystkich opisywanych działań jest niezwykle pesymistyczny – organy w głównym kościele najstarszego miasta Sądeckizny, dzieło wybitnego polskiego organmistrza doby baroku, są nieczynne. Wątpliwe jest, czy nadal można je nazywać instrumentem Głowińskiego, nie wiemy, co się stało z piszczałkami, klawiaturą, stołem

gry itd.¹³. I co na to konserwator zabytków? Sprawa jest tym bardziej bulwersująca, że dotyczy Starego Sącza – miejsca niezwykle ważnego na mapie kultury muzycznej Polski.

Na szczególną uwagę zasługuje także los organów w kolegiacie św. Małgorzaty w Nowym Sączu, najważniejszej świątyni opisywanego terenu. Były tu zapewne organy już w XV w., aczkolwiek dokładniejsze informacje pochodzą dopiero z następnego stulecia. Jeśli idzie o najstarsze wzmianki o organach w tym kościele, autor cytuje tylko pracę Stanisława Salaterskiego¹⁴. Tymczasem zachowało się sporo niewykorzystanych informacji archiwalnych z XVI–XVIII w., dających możliwość monograficznego ujęcia dziejów instrumentu w kolegiacie sądeckiej. Z ustaleń Pawła Pasternaka wynika, że stary instrument rozebrano ok. 1874 roku. Destrukcji uległ także instrument w kościele klasztornym klarysek w Starym Sączu. Były tam organy wzmiankowane w 1599 roku. Ich przebudowy dokonał w 1698 r. Kazimierz Lenartowicz, organmistrz ze Starego Sącza; o późniejszych losach tego zabytkowego instrumentu autor niestety nie pisze. Bezpowrotnej rozbiórki należy się domyślać także w przypadku organów w kościele franciszkanów w Starym Sączu (wzmiankowane w 1763 r.) i u franciszkanów w Nowym Sączu (wzmiankowane w 1618 r.; jeszcze

z XVII w., lecz jest wnioskiem Bazieliha wysnutym na podstawie faktu, że organy remontowano w szesnaste lat po ich wybudowaniu. Co do słuszności takiego wnioskowania można mieć wątpliwości. Do sprawy powrócił Mirosław Perz („Do historii kunsztu budowy organów w Polsce (c.d)”, *Ruch Muzyczny* 4 (1960) nr 23, s. 7), który zauważył, że są przypadki (podaje je), gdy od razu psują się współczesne nam instrumenty (autor ten błędnie przypisał pierwszą z publikacji Bazieliha Tadeuszowi Mączyńskiemu). Paweł Pasternak cytuje wniosek Bazieliha, że Głowiński źle wykonał robotę. Opinia Bazieliha o Głowińskim, nie wiadomo w jakim stopniu uzasadniona, zadomowiła się niestety także w literaturze poświęconej historii Starego Sącza, zob. *Historia Starego Sącza*, op. cit., s. 94. Nic na ten temat nie ma w haśle Pawłaka „Głowiński, Jan” (op. cit.), ale nie sposób uznać to za miarodajne, gdyż jest ono niezwykle lakoniczne. Organy Głowińskiego w 1695 r. remontował Krzysztof Lenartowicz ze Starego Sącza, zob.: Ryszard Wieczorek, „Lenartowicz, Krzysztof”, w: *Encyklopedia Muzyczna PWM*, op. cit., t. 5, Kraków 1997, s. 320.

12 P. Pasternak, op. cit., s. 46 (tam też dalsze szczegóły tej kuriozalnej sprawy).

13 O rozmaitych problemach w prawidłowym funkcjonowaniu organów pisze ogólnie Stefan Król, „Nadzór organmistrzowski”, w: *Cantate Domino canticum novum*, op. cit., s. 107–111. Wymienia takie zjawiska, jak stosowanie tańszych materiałów i zastępczych rozwiązań, ale także „oszustwa ze strony firm organmistrzowskich” (s. 110). Zaznaczyć należy, że budowa organów Rajkowskiego w kościele św. Elżbiety w Starym Sączu odbywała się pod nadzorem ks. K. Pasionka (s. 108, poz. 13). Zob. także: Wiktor Łyjak, „Trzeba wpierv studiować historię jeśli pragnie się dalej ją tworzyć”, w: *Organy i muzyka organowa*, t. 12, Gdańsk 2003, s. 97–112, zwł. s. 111.

14 Stanisław Salaterski, *Kolegiata i kapituła św. Małgorzaty P.M. w Nowym Sączu (1448–1791)*, Nowy Sącz 1997.

w 1763 r. istniał pozytyw¹⁵), gdzie nowy instrument wybudowano w 1890 roku.

Jeśli rozbiórce ulegały organy w kościołach miejskich, to nie może dziwić, że analogiczny proces dotknął instrumenty w wiejskich kościółkach Sądeckiej. Kościół w Podegrodziu był jedyną świątynią wiejską dekanatu sądeckiego wyposażoną pod koniec XVI w. w organy. Tamtejszy instrument, pochodzący z XVII w., przetrwał aż do około 1961 roku. Organy wzmiankowane już w 1608 r. w kościele w Zbyszycach, były remontowane w XIX w., ale rozebrano je ok. 1887 roku. Znamienny jest także los organów w kościele w Siedlcach: odnotowane w 1766 r., przetrwały remonty i przenosiny do nowego kościoła, ale rozebrane zostały w ostatniej ćwierci XX wieku. Nie wiadomo kiedy, ale zniknął także pozytyw w Chomranicach (wzmiankowany w 1689 r.). Nie ma także żadnego z instrumentów odnotowanych podczas wizytacji z l. 1723–28 w Biegonicach, Nawojowej, Mogilnie, Mystkowie, Żelaźnikowej, Wielogłowach i Kamionce Wielkiej. Ich rozbiórka dokonywała się zarówno w XIX w. (Żeleźnikowa, Mystków), jak i w XX w. (Wielogłowy). Nie ma również organów w Barcicach (wzmiankowane w 1786 r.) i Tęgoborzu (wzmiankowane w 1783 r.). Czy coś jeszcze można uratować? Interesujący jest przykład pozytywu w kaplicy cmentarnej św. Rocha i Sebastiana w Starym Sączu, który pochodzi, zdaniem Pasternaka, z XVIII w.¹⁶ Uległ destrukcji w latach sześćdziesiątych XX w. z powodu, jak pisze autor, „drewnojadów”. Coś chyba jednak z niego pozostało, skoro w 2013 r. konserwowano szafę organową. W przypadku organów w Kamionce Wielkiej można domniemywać, że w 2006 r.

zostały przeniesione do Boguszy, ale w Kamionce pozostał prospekt. Nie sposób nie zadać pytania o sens takich inwestycji. Rozbiórka spotkała także wiele innych staropolskich instrumentów.

Kłęski nie ominęły także dziedzictwa organmistrzostwa XIX wieku. W kościele klawrysek w Starym Sączu był pozytyw z 1848 r. wykonany przez Johanna Strossa z Preszowa. W 1978 r. przeniesiono go do kościoła w Olszanicy (Kraków), gdzie istniał do 1974 r. i spłonął wraz z kościołem¹⁷. Pozytyw w kościele w Cyganowicach, pochodzący z I poł. XIX w., był remontowany w 1903 roku. Autor pisze, że został ostatnio przysypany gruzem z dachu i jest w fatalnym stanie. W kościele w Stadłach wybudowano w 1812 r. organy, które przetrwały II wojnę światową (autor nie podaje co się z nimi później stało). Cennymi fragmentami recenzowanej książki są wywody na temat Józefa Baranowskiego, mało znanego organmistrza, który swój warsztat miał najpierw w Dąbrowie Tarnowskiej, a potem w Starym Sączu. Jego dziełem był pozytyw w Nawojowej, który wybudował w 1823 r. (przeniesiono go, niezbyt starannie, w 1966 r. do kościoła w Maciejowej; kilkakrotnie remontowany istnieje do dziś). Za prawdopodobne dzieło Baranowskiego autor uznaje nowe organy w Tęgoborzu z 1850 r. (instrument ten uległ niestety zniszczeniu w 1985 r.). W 1870 r. Baranowski wybudował organy w kościele w Chomranicach, które nadal istnieją.

Polscy organmistrzowie napotykali na silną konkurencję ze strony firmy Rieger z morawskiego Karniowa. Aż osiem razy

15 Tadeusz Maciejewski, „Kultura muzyczna franciszkanów konwentualnych w świetle wizytacji O.G.D. Caputo i kilku innych źródeł z początku XVII wieku”, w: *Zakony franciszkańskie w Polsce*, t. 2, *Franciszkanie w Polsce XVI–XVIII wieku*, Niepokalanów 2003, cz. 2, s. 266–277.

16 P. Pasternak, op. cit., s. 49.

17 Dalsze losy tego instrumentu wykraczają poza zakres tematyczny recenzowanej książki. O kościele w Olszanicy można przeczytać, że dwukrotnie był ofiarą pożaru. Odbudowano go po pierwszym pożarze w 1978 roku. Skutkiem celowego podpalenia w 2002 r. kościół spłonął, a wraz z nim „XVIII-wieczne organy z Wiśnicza” (cyt. za: <http://krakow.wyborcza.pl/krakow/1,44425,14326670>, dostęp 10 XII 2018). Z tego wynika, że pozytyw przeniesiono ze Starego Sącza zgorzał w 1978 roku.

podejmowała ona inwestycje na opisywanym terenie. Szczególne nagromadzenie jej instrumentów obserwujemy w Nowym Sączu. Najstarsze były organy w kolegiacie św. Małgorzaty – organy Riegera stanęły tam w 1880 r., ale w 1939 r. znajdowały się w ruinie. Odnowiono je w 1958 r. i przeniesiono do kościoła w Nawojowej, gdzie są do dziś. W 1884 r. firma Rieger wyposażyła w instrument kościół pofranciszkański w Nowym Sączu. Ich remont notowany jest w 1912 r., ale dalsze losy instrumentu nie są znane. W 1888 r. organy Riegera stanęły w kościele św. Ducha w Nowym Sączu, ale ten instrument został w 1934 r. przeniesiony do kościoła w Rytrze, zaś potem znalazł się w rękach prywatnych. W efekcie można go zaliczyć do organów zaginionych. Firma Rieger wybudowała jednak nowe organy w kościele św. Ducha w Nowym Sączu – ten instrument istnieje do dziś, aczkolwiek był przynajmniej trzy razy przebudowany przez polskich rzemieślników. Dziełem Riegera są także organy w kościele św. Trójcy (klarysek) w Starym Sączu z 1890 r. oraz w kaplicy św. Kingi w tamtejszego klasztoru, wykonane w 1897 roku. W 1905 r. organy Riegera stanęły w Seminarium Nauczycielskim w Starym Sączu. W okresie międzywojennym przeniesiono je do Młyniczysk (w powiecie limanowskim), gdzie są do dziś. Wyraźnie widzimy zatem, że obszarem działalności firmy Rieger były kościoły miejskie. Na omawianym terenie powstał tylko jeden instrument tej firmy w kościele wiejskim, bowiem w 1896 r. firma ta postawiła organy w Porębie Małej (obecnie część Nowego Sącza). W sto lat później zostały przeniesione do kościoła filialnego w tejże wsi. W 2016 r. uległy demontażowi, ze względu na plany budowy nowej kaplicy, co oczywiście budzi uzasadniony niepokój o los tego instrumentu. Podsumowując, z ośmiu wybudowanych przez firmę Rieger instrumentów, przetrwało aż pięć, z czego trzy są nadal na pierwotnym miejscu.

Naturalne jest, że w kościołach Sądeckich stawali organy organmistrzowie

wywodzący się z tego regionu lub z sąsiedztwa. Praca Pawła Pasternaka wnosi wiele ważnych ustaleń do problematyki działalności Tomasza Falla ze Szczyrzyca, który swój pierwszy instrument na opisywanym terenie postawił w 1887 r., w kościele w Zbyszycach¹⁸. Instrument ten niestety spłonął wraz z kościołem w 2003 r., a ocalałe fragmenty znajdują się w magazynie parafii. Fall wybudował w 1895 r. organy kościoła w Mystkowie – remonty wprawdzie nie dochowały wierności oryginałowi, ale instrument ten, na szczęście, istnieje do dziś. O rok późniejsze są organy w Mogilnie, które również istnieją do dziś, mimo przenosin do nowego kościoła (2005). Zachowały się także organy w Biegonicach (obecnie część Nowego Sącza) z 1909 r., remontowane kilkakrotnie przez firmę Ziemiańskich, jak wiadomo, kontynuatorów działalności Tomasza Falla. Organ w kościele Najświętszego Serca w Nowym Sączu, powstałe po 1921 r., to jedno z późnych dzieł tego wybitnego mistrza. Z opisu Pasternaka można wnioskować, że były one wielokrotnie przebudowywane i zatraciły pierwotny charakter. Dodać jeszcze należy, że w 2004 r. w nowosądeckim Parku Etnograficznym znalazł się kościół przeniesiony z Łososiny Dolnej wraz z organami Falla pochodzącymi z 1912 roku. Podsumujmy, analogicznie jak w przypadku organów Riegera – Tomasz Fall wybudował na omawianym terenie

¹⁸ Z ustaleń Ernesta Kubali („Organmistrz Tomasz Fall (1860–1922)”, w: *Organy i muzyka organowa*, t. 5, red. Janusz Krassowski, Gdańsk 1984, s. 103–105) wynikałoby, że organy w Zbyszycach powstały w dwa lata po założeniu przez Falla firmy w Szczyrzycu. W cytowanej pracy nie ma, niestety, katalogu dzieł Falla, nikt też tej problematyki nie kontynuował. Podobnie jak w przypadku Jana Głowińskiego, brak monograficznego ujęcia działalności Falla, z uwagi na znaczenie tej postaci w historii polskich organów, uznać należy za zaniechanie w dotychczasowych badaniach. Na nikłe zainteresowanie tą postacią wskazuje także fakt, że w *Encyklopedii Muzycznej PWM* (op. cit.) nie poświęcono mu najmniejszego nawet hasła.

cztery instrumenty, a zatem o połowę mniej, niż firma Rieger. Tylko jeden uległ zagładzie (organy w Zbyszycach), przybył natomiast jeden spoza omawianego terenu (organy z Łososiny), co powoduje, że możemy oglądać i słuchać brzmienia aż pięciu organów mistrza ze Szczyrzyca.

Książka Pawła Pasternaka przynosi również ważne ustalenia co do działalności firmy Biernackich, jednej z największych polskich firm organmistrzowskich¹⁹. Dominik Biernacki z Włocławka wybudował organy w kościele w Gołkowicach (1928), zaś Wacław Biernacki z Krakowa organy w Wielogłowach (1955) i w Podegrodziu (1961). Organmistrz ten dostarczył także stoły gry do sekcji głównej i bocznej organów w kościele św. Małgorzaty. Chodzi tu o organy wybudowane przez Zygmunta Kamińskiego w kolegiacie sądeckiej, które jednak w 1955 r. przeniesiono do kościoła w Nawojowej.

Z działalnością firmy „Truszczyński” spotykamy się po raz pierwszy w przypadku kościoła w Łabowej, gdzie organy wykonał Stanisław Truszczyński z Włocławka (1948). Najważniejszy, flagowy instrument tej firmy powstał w Nowym Sączu. Przedstawiła ona w 1976 r. projekt instrumentu w kościele św. Małgorzaty, wraz kosztorysem, który odpowiednia komisja kościelna odrzuciła. Co ciekawe, mimo to instrument powstał (1979). Autor nie podaje wprost, ale z kontekstu wynika, że ukończyła je firma Truszczyńskiego²⁰. Jakby na to nie patrzeć, to kolejny przykład chaosu w zarządzaniu

budową organów. Tadeusz Rajkowski był budowniczym organów w kościele św. Kazimierza w Nowym Sączu, które powstały w 1976 r. (Pasternak podkreśla, iż od razu instrument ten nękały awarie) oraz w Zawadzie z 1977 roku. Kończąc wątek organów dwudziestowiecznych, wspomnieć trzeba, że ich również w kilku przypadkach nie ominął los organów zabytkowych – organy z 1969 r. z Brzeznej zostały rozebrane w 1996 r., organy w Trzetrzewinie, pochodzące z 1949 lub 1955 r., spotkała rozbiórka w 2005 r., a piszczałki posłużyły organom w Boguszy, zaś organy w kaplicy w Kurowie uległy w 1986 r. całkowitej destrukcji.

Częstym zjawiskiem na omawianym terenie była translokacja organów. Do Barcic zostały w 1908 r. przeniesione organy z Grybowa, wykonane przez lwowskiego mistrza Śliwińskiego. Z Nawojowej przeniesiono organy do Maciejowej, zaś do Nawojowej po II wojnie światowej trafił instrument z kościoła św. Małgorzaty w Nowym Sączu. W obu kościołach we wsi Bogusza organy pochodzą z innych świątyni. Do pierwszej z nich zostały w 2006 r. przeniesione organy z 1812 r. pochodzące z Makowa Podhalańskiego. Do drugiej kaplicy zostały w 2005 r. przeniesione organy z Kamionki Wielkiej, jednakże bez prospektu (autor nie podał, z jakiego okresu pochodzi ten instrument). W Tęgorborzu w nowym kościele stanęły w l. 2008–10 organy firmy Albers und Wiggering przeniesione z Dortmundu. W budynku „Sokoła” w Nowym Sączu zainstalowano w 1957 r. organy Walckera przeniesione z Lampertheim w Niemczech. W l. 2015–17 gruntownej ich przebudowy dokonała firma z Pecs na Węgrzech. Nie zawsze instalacja w nowym miejscu wychodziła organom na dobre. Przykładem może być instrument Baranowskiego w Tęgorborzu, który został zniszczony w 1985 r. podczas przenoszenia do Tabaszowej.

Odrębnym zagadnieniem jest identyfikacja osób przeprowadzających montaż przenieszonego instrumentu oraz przebudowo-

19 Losy firmy, jej podziały i strukturę przedstawia Antoni Pietrzyk, „Działalność organmistrzowska rodziny Biernackich”, w: *Organy i muzyka organowa*, t. 4, Gdańsk 1982, s. 158 i nast.

20 Klaudiusz Bieńko, „Działalność organmistrzowska Włodzimierza Truszczyńskiego”, *Seminare* 34 (2013), s. 367–385 – autor nie wymienia organów w kościele św. Małgorzaty, gdyż, jak zaznacza, koncentruje się wyłącznie na archidiecezji warszawskiej, zob. także: Waldemar Kapeć, „Charakterystyka organów Włodzimierza Truszczyńskiego”, w: *Organy i muzyka organowa*, t. 12, Gdańsk 2003, s. 173–184.

wy i remonty organów. Należy podkreślić, że w gronie tym spotykamy zarówno fachowców, a więc organmistrzów, bądź pracowników zakładów organmistrzowskich, jak i amatorów różnej proweniencji. Najstarszym z organmistrzów zajmujących się remontowaniem istniejących instrumentów, którego autor identyfikuje, jest Krzysztof Lenartowicz ze Starego Sącza. Jego fachowości zostały powierzone instrumenty w rodzinnym mieście. Józef Baranowski ze Starego Sącza remontował organy w Mystkowie, pochodzące sprzed 1723 roku. Tomasz Fall przywracał do użytku organy w Siedlcach. Firma Ziemiańskich ze Szczyrzyca zajmowała się organami w Dąbrówce i w kościele Najświętszego Serca Jezusa w Nowym Sączu (był to remont organów Falla, a więc uczniowie odnawiali organy swego mistrza). Montowała także instrumenty przenoszone z innych kościołów – w Boguszy, Królowej Górnej i Wielogłowach. Waclaw Biernacki z Krakowa odpowiadał za przenosiny organów z kolegiaty św. Małgorzaty do Nawojowej, przebudowywał także instrument firmy Rieger w kościele św. Ducha w Nowym Sączu (1965), który potem przebudował Tadeusz Rajkowski (1984). Organmistrz z Krakowa Marian Majcher montował przenoszone organy w budynku „Sokoła” w Nowym Sączu (1957 r., współpracował z nim Mieczysław Klonowski, organmistrz z Katowic) i w Tęgorozu (2008–10). Pewne wątpliwości budzi kwestia organmistrzów montujących organy przenoszone do Paszyna. Według Pasternaka, byli nimi Bronisław Kaltenbek, którego bliżej autor nie identyfikuje, oraz Bronisław Narolski z Rokietnicy²¹. Na kartach recenzowanej książki

bardzo często pojawia się natomiast postać Kazimierza Plewy, którego autor nazywa organistą z Nowego Sącza. Podaje na przykład, że wraz z innym organistą sądeckim, Stanisławem Wolakiem remontowali organy w Nawojowej. Organy Falla w Mogilnie zostały przeniesione w 2006 r. do nowego kościoła w Mogilnie przez Kazimierza Plewę, zaś translokacji organów w Porębie Małej podjął się wspomniany Wolak. Sam zaś Plewa przebudował organy Riegera w kościele św. Ducha w Nowym Sączu. Wydaje mi się, że autor myli się, gdy idzie o identyfikację zawodu, gdyż w artykule Wojciecha Szcherby Kazimierz Plewa wzmiankowany jest jako organmistrz²². Paweł Pasternak podaje również, że przy montażu organów w Porębie Małej oraz w kościele przeniesionym do Parku Etnograficznego w Nowym Sączu w 2004 r. pracował Tadeusz Nowak z Krakowa, którego identyfikuje jako organistę²³. Nie brak jednak przykładów wykonywania prac organmistrzowskich ewidentnie przez amatorów. Pod tym pojęciem rozumie ludzi nieposiadających uprawnień organmistrzowskich, a więc także organistów. Zakres prac podejmowanych przez amatorów obejmował zarówno stawianie od podstaw instrumentu, jak i jego przenosiny, remonty czy przebudowy. Pozytyw z pierwszej połowy XIX w. w kościele w Cyganowicach został wykonany przez Jana Długiego z Nowego Targu, którego autor identyfikuje jako odlewnika dzwonów²⁴. W kościele św. Małgorzaty zaczęto w 1874 r. budować nowy instrument, a parał się tym Jan Gutwiński, organista z zawodu. Remonty i przebudowy amatorskie widzimy w przy-

21 P. Pasternak, op. cit., s. 42. Na portalu <https://zabytkoweinstrumenty.wordpress.com> (dostęp 10 XII 2018) można przeczytać, że właścicielem zakładu organmistrzowskiego był Emil Narolski. Warsztat działał w Przemyślu, a następnie w Jarosławiu. Bronisław to jego brat, który z nim pracował. O działalności organmistrzów Bronisława Kaltenbeka i Bronisława Narolskiego pisze Wojciech Szcherba

w artykule „Historia organów w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Tarnowie” (*Tarnowskie Studia Teologiczne* 33 (2014) nr 2, s. 137–144). Na portalu <https://musicamsacram.pl> (dostęp 10 XII 2018) jako organmistrz z Rokietnicy wzmiankowany jest Bronisław Kaltenbek, a nie Narolski.

22 W. Szcherba, op. cit., s. 142.

23 P. Pasternak, op. cit., s. 40 i indeks osobowy s. 165.

24 Ibid., s. 49.

padku organów Biernackiego w Maciejowej, organów Truszczyńskiego w Łabowej (remont nastąpił w rok po budowie), w Gołkowicach, w Barcicach (ten instrument był remontowany przez kierownika szkoły w Lipnicy Górnej!), w Mystkowie (działali tam Walenty Kania, organista z Nowego Sącza, oraz Stanisław Aleksander organmistrz amator – ten drugi także remontował organy w Dąbrowce Polskiej), Żeleźnikowej (Wojciech Grzanka, organista z Tuchowa), Tęgoborzu (przebudowa w 1934 r. przez Piotra Pajora z Wojakowej) i Siedlcach (Stanisław Wilewski z Nockowej). Jeśli zatrudnianie amatorów było podyktowane chęcią oszczędności, to należy zauważyć, że w kolegiacie sądeckiej mimo znacznych kosztów, które parafia wydatkowała na amatorskie działania Gutwińskiego, w efekcie i tak trzeba było się zwrócić do renomowanego zakładu, a mianowicie do firmy Rieger. Należy także postawić pytanie, dlaczego w aż tylu przypadkach nie powierzano remontów konkretnego instrumentu firmie, która go zbudowała. Szczególnie wymowny jest wpis z 1963 r. w kronice parafialnej, że wybudowane przez Tomasza Falla organy w kościele Najświętszego Serca w Nowym Sączu, to instrument wykonany „przez trzeciorzędną firmę”²⁵. Jest to dyletancka opinia, na którą znakomity Fall absolutnie nie

25 Ibid., s. 35.

zasłużył. Jego działalność cieszyła się zasłużoną renomą²⁶. Ta opinia wiele mówi o podejściu lokalnych czynników kościelnych do dziedzictwa kulturowego, jakim są organy. Nasuwa się nieodparcie pytanie, gdzie, przy tych wszystkich przypadkach niszczenia instrumentów, był nadzór ze strony władz kościelnych. Za kuriozalną można uznać sytuację, kiedy komisja kościelna nie wyraziła zgody na realizację projektu dla kolegiaty św. Małgorzaty w Nowym Sączu, a i tak organy te zbudowano²⁷.

Kończąc, należy podkreślić, że region sądecki ominęły pożogi ostatnich wojen. Destrukcja zabytkowych organów, którą na Sądecczyźnie obserwujemy w przerażającej skali, jest po części na pewno wynikiem naturalnych procesów, po części jednak wynika z braku należytej troski proboszczów i instytucji, zarówno kościelnych, jak i państwowych do tej troski powołanych. Niestety w odniesieniu od historycznej Sądecczyzny nadal aktualne jest stwierdzenie Mirosława Perza wypowiedziane w 1960 r.: „w Polsce giną zabytkowe organy...”²⁸.

Jerzy Rajman

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

26 E. Kubala, op. cit., s. 115.

27 P. Pasternak, op. cit., s. 29.

28 M. Perz, op. cit., s. 7.

Archiwalne zeszyty „Muzyki”

*www.ispan.pl/pl/wydawnictwa/czasopisma
iswydawnictwo@ispan.pl*
